

28 posiedzenie Senatu RP VI Kadencji

21 lutego 2007 r.

O potrzebie budowy atmosfery wychowawczej w Polsce

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Staję przed Wysoką Izbą po raz drugi w tej samej sprawie, jako sprawozdawca Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Ustawodawczej, przedstawiając projekt uchwały Senatu o potrzebie budowy atmosfery wychowawczej w Polsce.

W poprzedniej dyskusji padły różne głosy, aczkolwiek muszę powiedzieć, że w pamięć zapadły te najostrzejsze. Padło wtedy wiele, wiele słów, można powiedzieć, że nawet epitetów, pod adresem autorów tego tekstu, w szczególności mojej osoby, ale także członków Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Ustawodawczej.

Ponieważ dzisiaj jest Popielec, tym chętniej nie odniosę się do tamtych sformułowań. Muszę jednak powiedzieć, że wśród tych głosów pojawiło się także sformułowanie, że ta uchwała jest niekonieczna, niepotrzebna, że jest infantylna. Otóż z biurokratycznego punktu widzenia ta uchwała rzeczywiście nie tworzy żadnych nowych bytów prawnych i z tego względu może się wydawać nadmiarowa, niemniej jako Senat podejmujemy przecież wiele uchwał, które nie tworzą nowych bytów prawnych, a jednak podejmujemy je w przekonaniu o ważności uchwalanych tekstów.

Chciałbym podkreślić, że przy ocenianiu tej uchwały zarówno pod względem sformułowania, jak i zawartości, bardzo ważna jest kwestia pewnej wrażliwości na problemy w niej poruszane; użyję słów tej uchwały: kwestia pochylenia się nad sprawami młodych ludzi i nad samymi młodymi ludźmi, nad młodym pokoleniem. Jeśli tej wrażliwości brak, to wtedy oczywiście ten tekst wydaje się infantylny lub niezrozumiały, a jeśli postaramy się zrozumieć tych młodych ludzi i ich problemy, to być może to spojrzenie będzie trochę inne.

Po dyskusji nad tą uchwałą, jaka miała miejsce tu, w Senacie, byłem zdecydowany wycofać projekt. Dlaczego? Otóż jestem przekonany, że taka uchwała, która jest formą apelu, winna być głosem wspólnym, oderwanym od silnego kontekstu politycznego, dającym dowód tego, że dla nas są to sprawy bardzo ważne. Dlatego chciałem ten projekt wycofać. Niemniej jednak w szczególności w opinii Komisji Nauki, Edukacji i Sportu ta uchwała jest bardzo potrzebna, jest głosem w bardzo ważnej dyskusji, w społecznej debacie, głosem ukazującym szerszy kontekst społecznie istotnych problemów.

Jak już mówiłem poprzednio, bezpośrednim powodem powstania tego tekstu były wydarzenia w Gdańsku. Już same te wydarzenia godne są przecież specjalnej uchwały Senatu, niemniej jednak w Komisji Nauki, Edukacji i Sportu po odbyciu kilku debat na te tematy i zarysowaniu szerszego horyzontu problemu i szerszego kontekstu tego, co się stało w Gdańsku, zrodziła się inicjatywa opracowania uchwały ujmującej szerszej sprawy, które tam miały miejsce.

Uchwały, która jest pewnym sprzeciwem wobec takiej społecznej konstatacji, że temu, co się stało, winna jest szkoła, nawet jeśli bierze się pod uwagę całą dawną i najnowszą historię funkcjonowania szkoły i wiele jej dzisiejszych problemów. Staraliśmy się ukazać, że wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za wychowanie.

Warto może powiedzieć, że ta uchwała jest adresowana zwłaszcza do dorosłych, do rodziców, nauczycieli, ale także, może nawet przede wszystkim, do wszystkich pozostałych obywateli. Szkoła jest zwierciadłem, w którym odbija się kondycja całego dorosłego społeczeństwa, i jakie jest to społeczeństwo, taka jest i szkoła.

W pierwszym rządzie chciałbym jeszcze raz podkreślić: taka uchwała jest potrzebna, taki głos w dyskusji ze strony Senatu jest potrzebny. Trzeba powiedzieć, że wychowanie to nie tylko szkoła, ale może przede wszystkim rodzice. Wiemy, że dziś w tym procesie dominują media, a w tych mediach ma miejsce, należy to powiedzieć, hiperstymulacja młodych ludzi, dzieci; potem te emocje są wyładowywane w szkole czy w innych miejscach. To samo dotyczy wpływu na młode pokolenie gier komputerowych, treści zawartych w internecie. Tu są potrzebne pewne działania ochronne.

Niezwykle ważny, żeby nie powiedzieć: najważniejszy, jest przykład osobisty rodziców, nauczycieli, księży, ale także wszystkich innych, także nas, polityków. Żeby lepiej wychowywać, musimy wymagać więcej przede wszystkim od siebie, ale oczywiście także od tych młodych ludzi.

Czy ta uchwała jest rzeczywiście potrzebna? Odpowiedzią na to jest stan, kondycja naszego społeczeństwa w tej dziedzinie. Nie chciałbym powtarzać tych wszystkich argumentów i okoliczności, o którym mówiłem poprzednio, ale jeszcze raz wymienię: media, gry komputerowe, internet, gdzie dużo jest przemocy, dużo pornografii; ale także brak zajęć pozalekcyjnych czy prowadzenie ich w bardzo niewielkim wymiarze, może za małą dbałość o organizacje pozarządowe, stan programów szkolnych i prawa oświatowego, pewna moda na nowoczesne, bezstresowe wychowanie, kondycja nauczycieli, ich pozycja społeczna, a przede wszystkim rodzina, czas rodziców dla dzieci, pierwsza praca i miejsca pracy dla młodych ludzi, promocja sportu powszechnego, który jest formą zarówno wypełnienia czasu, jak i łączenia hartu ciała z hartem ducha.

Jest oczywiście wiele obszarów, gdzie prawo już dzisiaj jest dobre, ale brak woli do jego egzekwowania, i o tę wolę tutaj apelujemy. Ale jest też wiele obszarów, gdzie samo prawo nie wystarcza, gdzie potrzebna jest już nie tylko wola, ale dobra wola. Jest wiele takich obszarów, gdzie nie można nakazać tej aktywności, tak jak mówimy w tej uchwale - w sklepie, w autobusie. Jest to zatem apel do wszystkich.

Wiele działań na tym polu jest walką ze skutkami, a potrzebna jest głęboka profilaktyka. Można powiedzieć, że młodzi są ofiarą tego, co my, dorośli, zbudowaliśmy, i powinniśmy się poczuwać do odpowiedzialności. To jest jeden z głównych elementów proponowanej państwu uchwały. Nie udało się w niej zawrzeć wszystkiego, bo zapewne byłaby zbyt długa, zresztą nie taki był jej cel. Chcieliśmy powiedzieć, że w młodych ludziach jest dużo dobra i że trzeba im pomóc przenieść to dobro w dorosłe życie, co wcale nie jest takie łatwe. Chcieliśmy powiedzieć, że aby wychowywać, sami musimy być lepsi - nie tylko rodzice, nauczyciele czy księża; wszyscy, także politycy, jak już powiedziałem.

Proszę państwa, w czasie naszej poprzedniej dyskusji pojawił się w dość dużym wymiarze problem języka tej uchwały. Mówiłem wtedy, że staraliśmy się, by ten język z jednej strony był prosty, a z drugiej pokazywał zarówno dramatyzm sytuacji w Gdańsku, jak i położenie młodego pokolenia. Słusznie tutaj zostały wskazane pewne niedociągnięcia, ja sam zauważyłem tam dwa oczywiste błędy, za które przepraszam. Podjęliśmy, jako Komisja Nauki, Edukacji i Sportu i ja osobiście jako jej przewodniczący, gruntowną analizę tego tekstu pod względem językowym. W wielu miejscach sformułowania, które były poprawne, ale mogły rodzić wątpliwości, zostały zmienione tak, ażeby mogły tutaj uzyskać większe poparcie i zgodę. W tych pracach korzystałem też z konsultacji dwóch polonistów.

Oczywiście pewne sformułowania pozostają. Zastanawialiśmy się tutaj nad tym, czy można budować atmosferę wychowawczą, czy nie powinno się raczej jej tworzyć. Otóż sprawdzałem te sformułowania, podobnie jak i inne, do których nie będę się odnosił, i rzeczywiście w sensie słownikowym budować można nie tylko domy i maszyny, ale także plany i nadzieje. Sami wiemy, że mówi się o budowaniu zaufania, można zatem budować także atmosferę wychowawczą. Samo słowo "budowanie" oddaje jak gdyby wzrastanie tego, co jest budowane. Zresztą odniesienie do przykładu budowania zaufania wydaje się tu bardzo dobre.

Czy to jest uchwała meteorologiczna, jak to, może trochę żartobliwie, zostało tu powiedziane? Proszę państwa, używa się takich sformułowań jak "atmosfera zaufania", a zatem atmosfera wychowawcza też może być.

Tak można zanalizować każdy wyraz, ale, jak już wspomniałem, dla uniknięcia wątpliwości wiele sformułowań, które nie dla wszystkich mogłyby brzmieć dobrze, zmieniono.

Zadajemy w uchwale pytania, ale są to pytania retoryczne, podkreślające zawarte w nich treści. Te wszystkie nowe sformułowania zostały państwu przedstawione w nowym druku nr 315P jako jednolita poprawka, która zyskała 15 głosów poparcia członków Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Ustawodawczej, podczas gdy 1 osoba była przeciw i 1 wstrzymała się od głosu.

Chciałbym zwrócić uwagę państwa na dwie istotne zmiany w tekście.

Pierwsza zmiana dotyczy odwołania się w poprzednim tekście do wzorów II Rzeczypospolitej. Tutaj też dążąc do tego, żeby wszystkie ewentualne wątpliwości usunąć, muszę powiedzieć, że intencją wnioskodawcy było odwołanie się do najlepszych wzorów II Rzeczypospolitej, kiedy to rzeczywiście wychowało się wspaniałe pokolenie, pokolenie Szarych Szeregów, państwa podziemnego, Armii Krajowej. Ale rzeczywiście, gdyby szukać tutaj dziury w całym, można byłoby powiedzieć, że wówczas w oświacie były pewne wpływy kręgów endeckich czy PPS, że takie a nie inne były zapisy ustawy. Podobnie zresztą w przypadku odwołania się do czasów powstań XIX wieku. Mieliśmy na myśli te najwspanialsze przykłady, kiedy młode kobiety żegnały swoich wybrańców odchodzących do powstania, kiedy matki wychowywały samotnie swoje dzieci, kiedy nosiły tę pamiętną żałobę, swoje precjoza oddawały na cele narodowe. Ale równie dobrze można powiedzieć, że były też inne akty, niezrozumienia dla powstania, czy to u licznych podówczas generałów, czy to zwykłego ludu. Zrezygnowaliśmy zatem z tego zapisu, proponując odejście od historii sprzed tych stu pięćdziesięciu czy osiemdziesięciu lat i odwołanie się do autorytetu naszego czasu, do nauczania Jana Pawła II, do zobowiązania, które na nas - katolików, chrześcijan, ale mam nadzieję, że na wszystkie Polki i wszystkich Polaków - nałożył.

Druga istotna zmiana dotyczy uzupełnienia tekstu o akapit odnoszący się do działań, jakie Senat będzie się starał podejmować na rzecz młodego pokolenia, w celu wspierania rozwiązań poprawiających kondycję rodziny, dobrej edukacji, przyjaznych mediów, aktywnych wychowawców oraz tworzenia miejsc pracy dla młodzieży.

Bardzo dziękuję tutaj panu senatorowi Wachowi, który tę poprawkę opracował.

W czasie dyskusji padło też - jako zakwestionowanie jednej z tez naszego apelu - pytanie o to, czy w Polsce nie ma zgody na wychowanie. Otóż jestem przekonany, że takiej zgody nie ma, że jest priorytet zysku, popularności, łatwizny życia, doraźnych celów. Oczywiście nie zamierzam tutaj uogólniać, bo na pewno wiele osób i wiele środowisk bym skrzywdził, ale kiedy patrzymy w odbiorniki telewizyjne czy oglądamy na ulicach reklamy albo w kioskach kolorowe magazyny, to wątpliwości, że takiej zgody brakuje, się nasuwają.

Dlatego bardzo proszę Wysoki Senat o zgodne poparcie tej uchwały, ale jeszcze bardziej proszę o jej promocję w swoich środowiskach, o dopisywanie do niej kolejnych, nowych treści. Ta uchwała nie jest skierowana przeciw komukolwiek, ani nikogo nie promuje, ani nikogo nie popiera, dlatego ta zgoda wydawała mi się łatwiejsza do osiągnięcia. Jeszcze raz gorąco o nią Wysoki Senat proszę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)